№ 285. Łódź, Wtorek 8 listopada 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 3,
„Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. [illegible]

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Na Górnym Śląsku.

Ustalenie granicy polsko-niemieckiej na Śląsku.

KATOWICE, 7. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu polsko-niemieckiej konferencji w sprawie uchodźców oświadczył pułkownik Wiliams między innemi, że przy wytyczeniu szczegółowej linji granicznej komisja graniczna będzie mogła przyłączyć pewne miejscowości do Polski lub do Niemiec. Miejscowości wymienione w decyzji genewskiej pozostaną—zdaniem pułkownika Wiliamsa—po stronie polskiej lub niemieckiej stosownie do ich przydzielenia. Komisja graniczna ustali tylko granice pomiędzy tymi miejscowościami, uwzględniając lo[illegible] granice gminne, warunki katastralne, hydrograficzne itd.

Oddziały Koalicyjne.

PARYŻ, 7. (Pelpress). Oddziały koalicyjne będą wycofane z Górnego Śląska widocznie jeszcze nie tak prędko, gdyż w najbliższym czasie mają wyjechać na Górny Śląsk oddziały francuskie, w celu zamiany powracających stamtąd.

Agitacja niemieckich komunistów na G. Śląsku.

BYTOM, 7. (Polpress). Tutejsi komuniści niemieccy energicznie rozpowszechniają odezwę centralnego komitetu partji, w której to odezwie komitet nawołuje proletarjat Górnego Śląska nie dowierzać hasłom szowinistycznym i nie pozwolić robić z siebie narzędzia w ręku nacjonalistycznej reakcji. Partja żąda rozbrojenia wszystkich kontr-rewolucyjnych organizacji i utworzenia z zorganizowanego proletarjatu ochrony robotniczej.

Kłamstwa niemieckie.

PARYŻ, 7. (PAT). Wobec wiadomości, pochodzących z kół niemieckich, jakoby konferencja ambasadorów zaproponowała, aby delegaci polscy i niemieccy do rokowań gospodarczych w sprawie G. Śląska porozumieli się bezpośrednio co do wyboru przewodniczącego, należy stwierdzić, że wiadomość powyższa jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Polska i Czechosłowacja.

Zawarcie układu z Czechami.

Przyjęcia.

PRAGA, 6 (PAT). W dniu wczorajszym na cześć ministra Skirmunta odbyło się w teatrze Narodowym uroczyste przedstawienie. „Grano „Sprzedaną narzeczoną". Dziś wieczór dr. Benesz wyda obiad na cześć ministra Skirmunta. Następnie zaś urządza wielkie przyjęcie.

Dalsze konferencje.

PRAGA, 7. Rokowania polsko-czecho-słowackie toczyły się dzisiaj w dalszym ciągu. Po obiedzie, który wydał minister Skirmunt, a na który oprócz poselstwa polskiego, członków ciała dyplomatycznego przybył także szereg ministrów czesko słowackich i prezydent sejmu, Tomaszew, toczyły się dalej obrady między panem Skirmuntem i panem Beneszem. Rokowania te doprowadziły do zasadniczego porozumienia się we wszystkich sprawach. Wieczorem minister Skirmunt przybył do Min. spr. zagranicznych, gdzie nastąpiło podpisanie układu polsko-czeskiego przez pana Skirmunta i p. Benesza. Przy akcie tym byli obecni ze strony polskiej radca legacyjny Bader i sekretarz pan Skowroński, ze strony czecho-słowackiej pan poseł Maxa i radca ministerjalny Tripl.

Niemcy o zbliżeniu czesko-polskiem.

BERLIN, 7. (Polpress). Wizytę ministra Skirmunta żywo omawia się w tutejszych kołach politycznych. Usilnie jest rozpowszechniana pogłoska, że wizyta ta jest wynikiem nacisku francuskiej dyplomacji w Warszawie. W kołach przemysłowych nadają tej wizycie wielkie znaczenie. Wszelkie zbliżenie czesko-polskie wytwarza dla niemieckiego przemysłu bardzo poważnego konkurenta na wschodzie.

Polityka polska.

Sprawa daniny w Komisji Sejmowej.

WARSZAWA, 7 (PAT) Podkomisja dla projektu daniny z udziałem ministra skarbu Michalskiego kontynuowała obrady nad wnioskiem p. Sokołowskiego o ustalenie stosunku marki polskiej do złota dla weksli, oddanych skarbowi celem zabezpieczenia nieopłaconej daniny.

Po referencie p. Wierzbickim i wnioskodawcy p. Sokołowskim, min. Michalski w obszernym przemówieniu przedstawił motywy, dla których uważa wniosek p. Sokołowskiego za sprzeczny z myślą przewodnią daniny i niezgodny z polityką walutową rządu.

P. dr. Diamand ze swego stanowiska sprzeciwił się wnioskowi p. Sokołowskiego, poczem na wniosek p. Chądzyńskiego przerwano dyskusję. W głosowaniu wniosek p. Sokołowskiego uzyskał 3 głosy przeciw 7.

Komisja przystąpiła następnie do dyskusji nad artykułem 30 projektu, dotyczącym komisji obywatelskiej. W dyskusji podano szereg wniosków w duchu demokratyzowania tych komisji.

WARSZAWA, 7 (PAT) godz. 11. Podkomisja projektu daniny pod przew. dr. Diamanda zakończyła dziś obrady nad projektem daniny. Do załatwienia pozostały jeszcze tylko artykuły 34 i 35, dotyczące postanowień, związanych z daniną od nieruchomości, które mają być uprzednio przedyskutowane przez Radę ministrów, oraz artykuły od 3 do 7, dotyczące podstaw i obliczania daniny.

Sprawy gospodarcze państwa.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 7. Jak już donosiłem odbyło się zebranie Rady handlowo-przemysłowej przy Min. przemysłu i handlu, która jest organem oficjalnym czynników gospodarczych całego państwa, powołanym do wypowiadania opinji w sprawach przemysłowych i handlowych. Obradom przewodniczył Kierownik Min. przemysłu i handlu dr. Strasburger. W obradach wzięli udział z ramienia rządu: minister skarbu Michalski i minister spraw wewnętrznych p. Downarowicz. Pierwsza część zebrania poświęcona była sprawom polityki handlowej zagranicznej.

Kierownik Min. przemysłu i handlu przedstawił dotychczasową działalność i zamierzenia rządu w sprawie organizacji służby informacyjnej handlu zagranicznego, oraz w sprawie traktatów handlowych. Przedstawiciel centralnego Związku P. P. G. i R. i E. pan wicedyrektor Łępicki, zgłosił dodatkowy wniosek, że organizacje gospodarcze oświadczają się za podporządkowaniem wszelkich spraw polityki handlowej zagranicznej, ministrowi przemysłu i handlu. W sprawie handlu z Rosją Rada handlowo przemysłowa oświadczyła się za zwalczaniem handlu nielegalnego. W sprawie górnośląskiej przedstawiciele Min. przemysłu i handlu przedstawili zapatrywania rządu na klauzule ekonomiczne, zawarte w uchwałach Rady ambasadorów, poczem wybrano komisję dla współpracy z rządem w przygotowaniu projektu odnośnej umowy.

W dalszym ciągu przystąpiono do rozważenia kwestji kredytów przemysłowych, przyczem członkowie Rady zaaprobowali stanowisko Min. skarbu oraz PKKP.

W kwestji dostarczania kredytów dla potrzeb przedsiębiorstw przemysłowych i w sprawie zatwierdzenia statutów spółek akcyjnych, panowie ministrowie przemysłu i handlu oraz skarbu, zaznaczyli, że przy zatwierdzaniu muszą być brane pod uwagę motywy polityki gospodarczej. Wypowiedziano szereg uwag co do rozmiarów kredytów, którego potrzebuje przemysł dla utrzymania fabryk na dotychczasowym poziomie uruchomienia.

W końcu Rada handlowo-przemysłowa na wniosek prezesa Izby krakowskiej Epsteina, jednomyślnie oświadczyła się za niepozbawianiem lokali przemysłowych i handlowych możności korzystania z dobrodziejstw ustawy o ochronie lokatorów. Poruszono również sprawę jaknajrychlejszego uchylenia ustawy o obrocie towarowym zagranicą, oraz sprawę podwyżki taryf kolejowych, w szczególności za przewóz drzewa.

Zmiany w Polskiej Komisji Repatrjacyjnej.

MOSKWA, 7. (Polpress). W najbliższym czasie przewodniczący Polskiej Komisji Repatrjacyjnej, p. Edward Zalewski, porzuca zajmowane stanowisko i wyjeżdża do Warszawy. Co do dalszej działalności Komisji—są dwie wersje. Według pierwszej—p. Zalewskiego zastąpi p. Zieleziński. Według drugiej — Komisja zostanie wcielona w skład polskiego poselstwa w Moskwie.

Podstępne bankructwo.

PARYŻ, 7. Havas. Niemcy widocznie dążą do ogłoszenia bankructwa w celu uniknięcia przyjętych zobowiązań. Poincaré oświadcza, że o ileby Niemcy nie dotrzymały terminu wypłat, w takim razie Francja jest ostatecznie gotowa zgodzić się na udzielenie pewnej zwłoki pod warunkiem otrzymania rękojmi, ale w żadnym razie nie zgodzi się już na żadne ustępstwa co do wysokości należnego odszkodowania.

DREZNO, 7. (PAT). Niemiecki minister obrony państwa, dr. Gessler, przemawiał w Dreźnie na temat odbudowy gospodarczej państwa, przyczem oświadczył: Spadek marki niemieckiej oznacza przywrócenie najgorszej blokady gospodarczej. Suma 132 miljardów marek w złocie, mająca być wypłacona koalicji, wzrosła dzisiaj na 7000 miljardów marek papierowych. Roczne spłaty w wysokości 3 i pół miljarda marek w złocie, które w dniu zawarcia układu wynosiły 61 miljardów marek papierowych wynoszą obecnie 127 miljardów marek papierowych. Zapłacenie takiej sumy oczywiście jest dla Niemiec niemożliwe. Jest powszechnie wiadomem, mówił Gessler, iż w niedługim czasie nasza zdolność płatnicza dojdzie do swego kresu, a wtedy naród niemiecki będzie musiał walczyć o swój byt, o egzystencję państwa niemieckiego.

Konferencja waszyngtońska.

LONDYN, 7. (Polpress). — „Daily News" konstatuje, że Francja i Włochy najzupełniej podzielają poglądy Ameryki i będą na konferencji sojusznikami. Nawet w połączeniu z Japonją Anglja stanowiłaby mniejszość.

PARYŻ, 7. (Polpress). Koła polityczne uważają, że najciekawszą na konferencji będzie pozycja, którą zajmie Japonja. Bezwątpienia, wobec grożącego im niebezpieczeństwa zupełnej izolacji, Japończycy już dokładają starań w celu utworzenia kontr-grupy politycznej. „Seir" zaznacza, że wyniki tej akcji japońskiej dyplomacji mogą być zupełnie niespodziewane.

Rokowania rumuńsko-sowieckie.

(Z powodu Besarabji rozbiły się).

WARSZAWA, 7 (PAT) Delegacja rumuńska ogłasza następujący komunikat w sprawie rokowań jakie odbywały się w Warszawie między delegatem rumuńskim, panem Filalitym, a p. Karachanem, przedstawicielem dyplomatycznym sowietów w Polsce. Rokowania rosyjsko-rumuńskie nie miały na celu ustalanie stanu pokojowego między obu-

krajami, gdyż stan taki między niemi nie istnieje. Celem powyższych rokowań było jedynie ustalenie programu późniejszej konferencji, na której byłyby uregulowane liczne kwestje, nieuregulowane dotychczas pomiędzy Rumunją a Rosją. Rokowania zostały przerwane na czas nieograniczony i zostaną podjęte na zasadzie późniejszego porozumienia między odnośnemi rządami.

Przerwa nastąpiła z powodu nalegań delegata rosyjskiego na umieszczenie na porządku dziennym rokowań sprawy Besarabji i odmowa z jego strony powstania jako osobnego punktu dyskusji sprawy zwrotu skarbu rumuńskiego, złożonego w Moskwie.

Rumunja nie godzi się na prowadzenie dyskusji w sprawie Besarabji ani z dzisiejszą, ani z jutrzejszą Rosją, gdyż Besarabja połączyła się dobrowolnie z Rumunją, a związek ten zatwierdziły wielkie mocarstwa sprzymierzone.

Po powstaniu na ukrainie.

(Oficjalna wiadomość o likwidacji powstania. — Miało ono na celu zaostrzenie stosunków polsko-rosyjskich)

LWOW, 7. Ruch powstańczy na terenach nad Zbruczem należy uważać za zlikwidowany. To samo donoszą o wszelkich ruchach w głębi kraju.

Prochorow, Zmerynka, Stary Konstantynów są w ręku bolszewików. Ruch powstańczy uważany jest za wypady niektórych oddziałów i niezorganizowanych watah.

Zdaje się, że bolszewicy sami sprowokowali powstanie, aby wyłapać niewygodnych sobie ludzi, co im się w zupełności udało.

Petlurowcy ukraińscy, rozbrojeni nad Zbruczem, wywożeni są przez Tarnopol do Lwowa, a ztąd do obozów dla internowanych. Władze za kordonem ogłosiły urzędownie, że powstanie nad Zbruczem zostało stłumione.

Polacy, przybyli z nad kordonu, twierdzą, że całe „powstanie" ukraińskie miało najwidoczniej na celu spowodowanie konfliktu polsko-sowieckiego.

Oddziały powstańcze i pod względem liczebności i pod względem organizacji były tak słabe, że o powodzeniu powstania nie mogło być mowy.

Rzuciło się w oczy, że powstańcy niezmiernie energicznie rozsiewali wiadomości, że w ślad za oddziałami powstańczymi idzie regularne wojsko polskie, że sowieckie przedstawicielstwo dyplomatyczne zostało aresztowane, że wojsko polskie zajęło już Mińsk etc.

Na Węgrzech.

Jeszcze jedna nota likwidacyjna.

PRAGA, 7 (PAT). Przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch wręczyli prezydentowi ministrów Beneszowi tekst ostatniej decyzji konferencji ambasadorów, będącej odpowiedzią na notę rządu czechosłowackiego w sprawie Habsburgów. Jak wynika z tekstu decyzji konferencji ambasadorów wystosowała do rządu węgierskiego notę, w której domaga się przesłania do dnia 8. 11 pisemne potwierdzenia z pozbawienia prawa do tronu wszystkich członków dynastji Habsburskiej. W nocie tej konferencja stwierdza, iż zrzeka się wszelkiej odpowiedzialności, jakieby pociągnąć mogła odmowa ze strony Węgier. Konferencja wyraża zadowolenie z kroków, przedsięwziętych przez Czechosłowację w celu usunięcia niebezpieczeństwa wojny. W razie, gdyby znaleziona została podstawa prawna do zwrotu kosztów mobilizacji wojsk czechosłowackich, koszta te byłyby wciągnięte na rachunek odszkodowań przewidz[illegible] przez traktat w Trianon.

Spokój powraca.

BUDAPESZT, 7. (PAT). Powstańcy na Węgrzech zachodnich rozpoczęli ewakuację frontu południowego. Na froncie północnym wszczęte zostały rokowania w sprawie zawieszenia broni.

Zamordowanie premjera japońskiego.

TOKIO, 7. — **Zamordowany prezydent rady ministrów Kaei Hara był równocześnie ministrem sprawiedliwości od 29 września 1918 r. Gabinet Hara składa się z członków partji sejukai. Miał on bezwzględną większość w parlamencie. Mimo to gabinet Hara nie cieszył się popularnością, a to wobec** **opozycyjnego stanowiska, jakie zajmował w sprawie wprowadzenia głosowania powszechnego. Hara też sprzeciwiał się rekonstrukcji gabinetu, której domagali się nawet niektórzy z członków partji sejukai.**

Ze stolicy i z kraju.

Ustawa o gminie wiejskiej.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 7. Dziś rozpocznie podkomisja administracyjna obrady nad projektem ustawy o gminie wiejskiej. W obradach wezmą udział, w charakterze znawców pp. prof. Kumaniecki (Kraków), Z. Lisocki (Lwów), prof. Z Cybichowski (Poznań), J. Zdanowski (Warszawa) i E. Starczewski (Wołyń).

Pogrzeb ś. p. Andrzeja Niemojewskiego.

WARSZAWA, 7. (wł.). Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Andrzeja Niemojewskiego, jednego z wybitniejszych publicystów, redaktora „Myśli Niepodległej".

W żałobnym orszaku, tuż za trumną postępowała rodzina zmarłego oraz liczni znajomi, przyjaciele i koledzy.

Bolszewicki samolot na polskiem terytorjum.

WARSZAWA, 7. (wł.). Dnia 31 z. m. około godziny 5-ej po południu, w odległości 1 kilometra od miasteczka Stołpce,—wylądował aeroplan bolszewicki—dwupłatowiec. Przedstawiciele miejscowych władz natychmiast przybyli na miejsce i znaleźli tylko samolot bez lotnika, który widocznie zdążył umknąć.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania zbiega, który jednak zdołał umknąć, bądź się ukrywa. Na skrzydłach aparatu widnieją czerwone gwiazdy komunistyczne.

Jak jest strzeżona granica wschodnia?

Wieści z nad Zbrucza.

LWOW, 7, (wł.)—Korespondent „Kurjera Lwowskiego" nadsyła ciekawy opis stosunków, panujących na naszej granicy wschodniej.

Oto pewnego dnia o godz. 12 w nocy dwaj znajomi korespondenta udali się na most, łączący Skałę z Hukowem.

Po drodze nikt nie zatrzymał, ani pytał ich o cel tej nocnej wędrówki, a zdziwienie ich było jeszcze większe, gdy na moście, zamiast polskiego posterunku... stał żołnierz bolszewicki, który czekał tu już od kilku godzin, chcąc się „poddać", nie miał jednak z kim tej formalności załatwić.

W powrotnej drodze szli ci znajomi również z niezmąconym spokojem, spotykając grupy bab, zdążających z poza Zbrucza po zakupy do Polski, oraz transporty towarów, zmierzające w kierunku wspomnianego mostu.

Podobną przygodę przeżyli znajomi korespondenta około wsi Wołochy, zastając tamtejszy most również bez straży. Żołnierze, przeznaczeni do tego, spali snem sprawiedliwych w pobliskiej budce, a sen ich był tak beztroski, że nawet krzyk, wszczęty przez jednego z podróżnych, nie zdołał „straży" zbudzić.

Nie sądźmy jednak, by pogranicze całkiem było pozbawione opieki i by nikt nie troszczył się o tych, którzy zdążają do nas z Ukrainy. Tak źle nie jest. Wystarczy udać się drogą do kościoła w Skale, przez cmentarz, ścieżką ku Zbruczowi, którędy dzień i noc setki ludzi zdąża po zakupy do Polski i z powrotem do Ukrainy, — a spostrzeżemy czujnego stróża, w postaci człowieka w mundurze wojskowym, który od każdego idącego z Ukrainy ściąga „podatek" w sumie 150 rubli carskich lub 1,500 mk. polskich.

Gdy o tem doniesiono władzom warszawskim i te wydelegowały rewizję, przyjaciele łapowników zawiadomili ich o rewizji telefonicznie i wszystko pozostało po dawnemu!

Kronika polityczna.

Przywiązanie do teki.

Podsekretarz stanu Dąbski nie wyciągnął dotąd konsekwencji ze znanej uchwały komisji do spraw zagranicznych, która wystawiła mu wyraźne testimonium paupertatis. „Kurjer Poranny" twierdzi, że „o ile wiadomo p. Dąbski zamierza podać się do dymisji i jakkolwiek czynione są usiłowania zatrzymania go na stanowisku podsekretarza stanu, to jednak p. Dąbski wywiera silny nacisk na swój klub poselski, aby go z urzędowania odwołał. Sprawą tą zająć się ma zarząd, a następnie pełny klub PSL. po zjeździe posłów na posiedzeniu plenarnem.

Metropolita Szeptycki u Brianda.

W kołach ukraińskich we Lwowie krążą wieści, jakoby metropolita Szeptycki miał mieć posłuchanie u Brianda. Według tych wiadomości Szeptycki przedstawił Briandowi sprawę Małopolski wschodniej i ze zdumieniem zauważył, że premjer francuski jest w tej sprawie znakomicie poinformowany.

Briand zaznaczył wyraźnie, że sprawę wschodniej Małopolski uważa za wewnętrzną sprawę Polski i wyraził życzenie, aby spór był załatwiony w drodze ugody, przyczem nadmienił, że na interwencji Ligi Narodów Ukraińcy mogą się zawieść.

Tajny zjazd na wzgórzu św. Jura.

O kongresie komunistycznym, wykrytym w zabudowaniach katedry ruskiej, pisze „Kurjer Lwowski": Sprawa odbytego na wzgórzu św. Jura zjazdu komunistycznego nie została ze strony oficjalnej bliżej wyjaśniona. Aresztowani, prócz naiwnych włościan, odmawiają zeznań, by dochodzenia utrudnić i przewlec. Wedle doniesień pism, aresztowano reprezentantów organizacji komunistycznych z Kongresówki, szeregu miejscowości wsch. Małopolski, kurjerów komunistycznych między Polską a Czechosłowacją. W ręce władz wpadł obfity materjał: referaty, instrukcje, odezwy, lista zorganizowanych komunistów. Obrady miały toczyć się nad kwestjami propagandy i organizacji, ze szczególnem uwzględnieniem stosunku krajowej organizacji do centrum warszawskiego.

Odkrycie zjazdu lwowskiego pociągnęło za sobą długi szereg rewizji i aresztowań na prowincji.

„Wpered" wyjaśnia, że uczestnicy zjazdu, który odbył się w sali szkoły żeńskiej pl. św. Jura l. 5.- dostali się do tej sali bez wiedzy dyrekcji, wsunąwszy łapówkę 5.000 mk. stróżce. (?)

„Ridnyj Kraj" znowu zwraca uwagę, że dla każdego, kto zna rozkład zabudowań św. Jura jest jasnem, że duchowieństwo świętojurskie mogło faktycznie nie wiedzieć o zjeździe i nie mieć nic wspólnego z tą bolszewicką robotą.

Na mieście opowiadają, że wśród aresztowanych niema żadnych delegatów bolszewickich ze wschodu, choć o tem zrazu donoszono. Rzecz oczywista. O ile zjazd ten odbywał się na rozkaz III internacjonału, panowie komisarze bolszewiccy są za ostrożni, by dać się „przykryć".

Jeżeli między tymi komunistycznymi spiskowcami byli członkowie „K. U. M." nic w tem dziwnego, o ile zjazd ten wogóle nie był robotą tylko nacjonalistyczno-ukraińską, zamachową robotą na nasz rząd, dalszym łańcuchem faktów, z których jednem ogniwem były strzały Fedaka.

Pobyt żydowskich i polskich komunistów, dowodziłby, że panowie od robienia „derżawy" petruszewiczowskiej, widząc usuwający się grunt z pod nóg, widząc, że antyszambrowanie u różnych czynników ententy nic im nie dało, zwrócili się ku komunizmowi, w myśl zasady „szczury wszystkich tonących okrętów łączcie się!" Tam za Zbruczem trzeszczy dominium bolszewickie, tu sprawa przywrócenia „ZUNR" blednie coraz bardziej.

Niedawno rozeszły się wieści, że szowiniści ruscy, towarzysze Fedaka związali los Ukrainy z Habsburgami. Teraz znowu wyszłyby na jaw nici św. Jur-bolszewja.

Co mówi pos. Zagórski o reemigracji z Ameryki.

Powrócił do Częstochowy z Ameryki poseł J. Zagórski, który w charakterze delegata sejmowego NPR. spędził w St. Zjednoczonych kilka miesięcy.

Poseł Zagórski wyjechał do Ameryki w końcu kwietnia, celem nawiązania kontaktu z tamtejszemi polskiemi Związkami robotniczemi, oraz omówienia spraw reemigracji, jak również kwestji pożyczek i obligacji (bondów), udzielanych rządowi polskiemu przez Polonię amerykańską.

Ponadto pos. Zagórski odbył przeszło 180 konferencji i wieców, między innymi konferencję z prezesem amerykańskiej federacji pracy Gompersem w sprawie G. Śląska.

Według danych statystycznych, otrzymanych z urzędów parafjalnych polskich, do kraju zamierza powrócić zgórą 1 miljon Polaków amerykańskich.

Reemigracja jednak przybierze większe rozmiary dopiero wówczas, gdy rząd polski otoczy należytą opieką powracających do kraju, udzielając im wskazówek o nabywaniu warsztatów pracy i kierując fale reemigrantów do odpowiednich okolic kraju.

W tym celu poseł Zagórski ma zamiar wystąpić w Sejmie z odnośnemi wnioskami o utworzenie w Gdańsku polskiego urzędu do spraw reemigracji.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.)

(—) Wczoraj powrócił z Krakowa prezydent ministrów Ponikowski.

(—) Jak już donosiłem, podług wiadomości, otrzymanych ze źródeł wiarogodnych, Karachan, znajdujący się obecnie w Berlinie, nie wraca już do Warszawy. Rząd sowietów zmuszony był odwołać go ze stanowiska przedstawiciela sowietów w Polsce, ponieważ jest on skompromitowany dowiedzionem mu kontaktem ze zjazdem komunistów we Lwowie, na którym aresztowano jego delegatów.

(—) Rada ministrów na posiedzeniu odbytem w dnia 7. 11. między innymi przyjęła opracowany przez Min. spr. wewnętrznych projekt ustawy w sprawie dowodów osobistych.

Z giełdy warszawskiej.

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zniżkowe.

Notowano:		
	Dolary	2600.—
	Marki niem.	10.—
	Franki franc.	185.—
	Franki belg.	182.—
	Franki szw.	490.—
	Funty ang.	10200.—

Komunikat.

Spółdzielnia Spożywcza Nauczycielska uprasza swych Członków, posiadających kwity na odbiór ziemniaków, o bezzwłoczne zabieranie takowych ze składu przy ul. Sienkiewicza 44, podwórze Gimnazjum Miejskiego. Za skutki mrozu odpowiadają posiadacze kwitów. Wydawanie uskutecznia się codziennie od godz. 2 i pół do wieczora.

Komunikujemy jednocześnie, że kożuszki będziemy wydawali członkom do 15 listopada. Po tym terminie kożuszki pozostałe sprzedamy obcym reflektantom.

Listy państwowe w ordynacji wyborczej.

Wedle wniosku Komisji Konstytucyjnej, prawie że jednogłośnie uchwalonego, ma być przy obecnych wyborach do Sejmu i Senatu wprowadzona bardzo ważna inowacja, mianowicie listy państwowe czyli sentralne.

Każda więc grupa polityczna, która przystąpi do wyborów i która zgłosi listy swoje w okręgach, będzie miała prawo zgłoszenia prócz list okręgowych jeszcze w Warszawie listy państwowej. Jasnem jest, iż tego rodzaju listę państwową będzie mogło każde ugrupowanie zgłosić tylko jedną.

Numer, który przypadnie w udziale liście państwowej w Warszawie, będzie jednocześnie numerem wszystkich danego stronnictwa list okręgowych. W ten sposób każde stronnictwo, przystępujące do wyborów, otrzyma na całe państwo jeden tylko numer.

Inowacja ta, w Polsce dotychczas nieznana, miała już swoje zastosowanie w państwach innych, jak w Czechosłowacji, Niemczech i t. d. I chociaż rząd w swoim projekcie ordynacji wyborczej list państwowych nie przewiduje, jednak Komisja Konstytucyjna, idąc za wzorem innych nowoczesnych ordynacji, listy państwowe wprowadza.

Jakie są dobre i jakie złe strony owych list państwowych?

Dobre to te przedewszystkiem, iż każde stronnictwo będzie szło do wyborów samodzielnie, liczyć więc będzie tylko na swoje siły, na swoich członków i sympatyków. W ten dopiero sposób okaże się istotna siła stronnictwa, jego w społeczeństwie wpływy i znaczenie, jego w społeczeństwie procentowy udział.

Jeżeli do tego dodamy brak wszelkich bloków czy związków w poszczególnych okręgach (Związek między stronnictwami istnieć może, ale w całem państwie) przekonamy się, iż ogromnie na tem zyska czystość wyborów. Każde bowiem stronnictwo wejdzie do Sejmu w takiej sile, na jaką go stać w społeczeństwie.

A złe strony list państwowych, to przedewszystkiem wzmożona agitacja. Każde ze stronnictw bowiem użyje wszelkich sił i środków, a więc wszelkich sposobów agitacyjnych, byleby tylko skutek należyty osiągnąć.

Następnie — listy państwowe to plus dla małych stronnictw; każde z nich najmniejsze nawet szanse w kraju posiadając, liczyć przecież będzi na to, iż w całem państwie coś mu się jednak uszczknie. To samo możemy powiedzieć o obcych narodowościach, państwo nasze zamieszkujących, np. o Żydach; następnie o komunistach, którzy w ten sposób zyskają w Sejmie reprezentację odpowiednią do swych wpływów w kraju.

Wobec powyższego należy poważnie zastanowić się nad kwestją, w jaki sposób można zaradzić owemu złu, t. zn. zbytniemu rozproszkowaniu się życia politycznego u nas, zbytniemu faworyzowaniu stronnictw drobnych. Zrobić to można przez to, iż prawo korzystania z listy państwowej zdobędą tylko te stronnictwa, które w okręgach pewne minimum, powiedzmy dla przykładu 6-ciu posłów, lub też w minimalnej ilości okręgach, np. 5-iu — posłów przeprowadzą. A jako dalsze ograniczenia można zastosować zasadę, iż z listy państwowej może być wybranych tylko połowa ilości posłów, przez dane stronnictwo we wszystkich okręgach przeprowadzonych.

Jeżeli chodzi o technikę wyborczą, to wprowadzenie list państwowych ogromnie utrudnia wybory w okręgach, gdyż ustalając i powiększając mnożnik wyborczy zmniejsza przez to ilość posłów w okręgu wybranych, następnie — wprowadza aż potrójne skrutynium (obliczanie) i oddala przez to moment, w którym ostateczne wyniki wyborów zostaną podane do wiadomości publicznej.

Listy państwowe usuwają całkowicie spekulację w okręgu na otrzymanie dodatkowo posła z największego ogonka, którą pewna lista będzie miała. Tylko te listy okręgowe, których suma otrzymanych głosów da się raz, dwa, trzy i t. d. podzielić przez stały w okręgu dzielnik, dadzą jednego, dwuch lub trzech i t. d. posłów. Wszystkie zaś ogonki, tak najniższe jak i najwyższe zostaną posłane do Warszawy i wliczone na listę centralną danego stronnictwa. W Warszawie dopiero odbędzie się drugie, następnie trzecie obliczenie i podział pomiędzy stronnictwa pozostałych t. zn. niezużytych w okręgach mandatów.

Tak, w ogólnych bardzo zarysach przedstawiona, wygląda sprawa list państwowych. O dobrym czy złym wpływie tej inowacji na nasze stosunki partyjno-polityczne mówić będziemy mogli dopiero wtedy, kiedy przejdzie ona ogniową próbę, a więc po najbliższych do Sejmu i Senatu wyborach.

Dr. B. Fichna.

Kilka słów odpowiedzi.

W № 278 „Głosu Polski" z dnia . listopada 1921 r. ukazał się artykulik „Nie można milczeć", podpisany inicjałami Z. M. Artykulik ten jest ściśle dostosowany do poziomu i charakteru pisma, w którem został umieszczony, jak również do tych wszystkich pseudo-polemicznych artykułów, które ostrzem swojem w „Pracę" mierzą.

Odpowiadając na ten specjalnie artykuł, a właściwie drugą tylko jego część, zastrzegam się z góry, iż ani w stylu, ani w partyjnej zaciekłości z autorem, t. zn. z p. Z. M. konkurować nie myślę, bobym mu nigdy nie dorównał. Nie myślę również odpowiedzią tą wdawać się w polemikę z „Głosem Polski", albowiem walka z metodami takiego przeciwnika do honorowych walk stanowczo nie należy.

Pan Z. M. artykuł swój „Nie można milczeć!" tak kończy:

„Na każdym więc kroku „Praca" wykazuje zupełną ignorancję elementarnych zasad prawa — nie dziwną zresztą, bo z natury rzeczy są one obce wszelkim ochranom i jej sukcesyjnym instytucjom"..

Sądząc z pierwszej części tego zakończenia, p. Z. M. jest prawnikiem, wnioskując zaś z drugiej — psychologiem. Jako prawnik jest pan Z. M. zupełnie kiepski, a właściwie to żaden prawnik podobnych jak pan Z. M. nonsensów nigdyby nie napisał, czego poniżej dowiodę. Jako zaś psycholog jest poprostu — doskonały! —

Wyczuwa pan Z. M. znakomicie, iż „ochrany i jej sukcesyjne instytucje wykazują zupełną ignorancję elementarnych zasad prawnych", boć przecież patrzył na działalność ochrany pruskiej u nas w czasie okupacji, wie następnie doskonale, iż „Głos Polski" jest sukcesyjną instytucją słynnej „Godziny Polski", wie również, iż okupacyjne władze niemieckie za swego pupilka uważały ową „Godzinę Polski", wie iż właściciele i redaktorzy „Godziny Polski" prowadzili to pismo w imię zasady „Pour le roi de Prusse".

Pan Z. M. jeżeli jest prawnikiem, to jest dużo gorszym, aniżeli psychologiem. Twierdzi bowiem w 22 wierszu od dołu swego artykułu, „iż brak tego odszkodowania, (które należy się od państwa uwięzionym, a następnie przez wyrok sądowy uniewinnionym) w naszych ustawach sądowych jest dotkliwą luką".

Panie Z. M.! Jest Pan nie tylko kiepskim prawnikiem, ale jest Pan również kiepskim obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej. Nie wypełnił Pan bowiem elementarnego obowiązku obywatelskiego, bo nie miał Pan czasu na zapoznanie się z naszą Konstytucją z dnia 17-go marca 1921 roku.

Gdyby Pan czytał Konstytucję, przekonałby się Pan, iż kwestję odszkodowań za poniesione przez obywatela z winy Państwa straty normują 98 i 121 artykuły Konstytucyjne.

Część II art. 98 mówi:

„Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty".

Część I art. 121 zasadę tę stosuje w wypadku wyrządzonej przez państwo obywatelowi krzywdy, bo twierdzi:

„Każdy obywatel ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaką mu wyrządziły organy władzy państwowej, cywilnej lub wojskowej, przez działalność urzędową, niezgodną z prawem lub obowiązkami służby. Odpowiedzialnem za szkodę jest Państwo solidarnie z winnemi organami; wniesienie skargi przeciw Państwu i przeciw urzędnikom nie jest zależne od zezwolenia władzy publicznej..."

Gdyby Pan, Panie Z. M. postawił kwestję inaczej, t. zn. iż obywatele nasi, przyzwyczajeni do b. despotycznych rządów okupacji rosyjskiej i pruskiej, nie chcą tej zasady konstytucyjnej w życie wcielić, miałby Pan rację.

Ale dziś, kiedy kwestja odszkodowań jest jasno i wyraźnie przez Konstytucję rozstrzygnięta i kiedy każdy sędzia w razie zgłoszonego powództwa musi tę zasadę stosować, — niema Pan racji.

Tych kilka uwag pod adresem pana Z. M. chciałem wypowiedzieć.

Bo już to, iż pan Z. M. wysoko ceni sobie komunistów z pod znaku Dąbala, który wraz ze swymi wyznawcami za obce pieniądze u nas działającymi zdradzał Polskę w r. 1920 i zdradza ją dziś, który na wiecu w Łodzi przy hucznym aplauzie swoich zwolenników stwierdził, iż „myśmy t. zn. tutejsi rosyjscy komuniści z Polską przymuszony pokój w Rydze zawarli", to już jest rzeczą pana Z. M. sumienia i jego przekonań politycznych.

Tak samo, jak specyficzną właściwością pana Z. M. jest rozumowanie, iż Magistrat Łódzki „Patronatu nad więźniami nie utrzymuje, lecz tylko — stałe zapomogi mu daje.

Gdybym chciał być złośliwym, tobym przytoczył tu pewną anegdotkę, opowiadaną przez pewnego podtatusiałego eskulapa o t. zw. logice łódzkich Magdalenek, które przez tegoż eskulapa zapytywane; „kto cię utrzymuje — stale odpowiadają: „Nikt mnie nie utrzymuje, tylko pan X. pieniądze mi daje". Ale że złośliwym nie jestem, więc anegdotki tej nie przytaczam.

Prawnik.

Słuszne uwagi.

Korespondent londyński jednego z poważnych dzienników warszawskich omawia stanowisko prasy angielskiej w związku z rozstrzygnięciem górnośląskiem. Podkreśliwszy, że prasa ta zmieniła całkiem front w porównaniu z jej tonem z okresu konferencji paryskiej w sierpniu b. r., korespondent zauważa, że dyscyplinowana prasa angielska w wielu kwestjach jest tylko odgłosem poglądów angielskiego Min. Spr. Zagr., nie zdobywając się na sąd bezstronny i niezależny. Stąd cytowany korespondent wnioskuje:

„Z przyjęcia, jakiego w Anglji doznała decyzja genewska, płyną dla nas różne wskazania i nauki. Pierwszem powinno być, byśmy nie brali zbyt serjo, przynajmniej w najbliższych kilku latach, co i jak piszą o nas gazety angielskie. Nie zaniedbujmy sposobności najmniejszej lepszego ich informowania, stwarzajmy nawet takie sposobności, ale nie martwmy się zbytnio, jeśli przez pewien czas wpływ informacji niemieckiej będzie jeszcze przeważał. Wedle natury polityki angielskiej ten wpływ w znacznej części upadnie i w końcu wyjdzie nowe wydanie... Encyklopedji Brytyjskiej. Natomiast baczyć musimy, by też nasza dyplomacja w Londynie nie czuła się zwycięską na całej linji, jeśli kiedyś się jej uda umieścić przychylny nam artykuł w jakiejś gazecie. Naturalnie, niech nie unika takich sukcesów i dąży do nich. Ale na nic one się nie przydadzą, nawet gdyby dzień w dzień cała prasa londyńska przywdziewała polskie kolory, jeśli nasza dyplomacja nie wie, jakie zamiary prawdziwe ukrywają się poza oświadczeniami z Downing Street, i jeśli nasza dyplomacja nie potrafi umiejętnie wpływać na te zamiary.

Pepesowski Magistrat w walce z pracownikami.

PPS. łamie solidarność pracowników miejskich. — Krętactwa Magistratu.

Pepesowski Magistrat łódzki wyróżnił się w walce zarobkowej, jaką prowadzi ze swymi pracownikami! Wiarołomstwo—niedotrzymanie umów i nie wypełnienie zobowiązań, uroczyście stwierdzanych podpisami całego Magistratu stało się wybitną cechą obecnych władz miejskich.

Przez swoją niedołężną gospodarkę miejską, partyjną politykę, uprawianą z wytrwałością godną lepszej sprawy, zdyskredytował w opinji społeczeństwa rządy ludowe władz komunalnych, dając rodzimej reakcji potężną broń w przyszłej walce wyborczej do rad miejskich.

I otóż ten „robotniczy" Magistrat zmusza swych pracowników od czasu do czasu do aktów rozpaczliwych, które nigdy nie powinny mieć miejsca w samorządzie miejskim, mającym charakter wybitnie społeczny.

Parę dni temu na wiecu pracowników miejskich, odbytym w sali Helenowa, dowiedzieliśmy się, ze sprawozdania Komisji Międzyzwiązkowej, iż Magistrat znowu nie wypełnił ostatnich swoich zobowiązań. Magistrat zobowiązał się bowiem na 1 listopada rb. wypłacić pracownikom miejskim pensję podług płac pracowników miejskich w Warszawie, lecz miast tą pensję wypłacić, samowolnie, bez porozumienia się z Kom. Międzyzw., wypłacił urzędnikom po 3 tysiące mk. na rachunek należnych podwyższonych poborów. Obecnie robi się przygotowania do wypłaty jeszcze 3 tys. mk. na rachunek tychże poborów, a o wypłaceniu tych pensji do jakich się uroczyście zobowiązał — jakoś nikt nie myśli.

Takie stanowisko pepesowskiego Magistratu oburzyło do najwyższego stopnia zebranych na wiecu pracowników, którzy dając wyraz swemu oburzeniu jednogłośnie uchwalili: dać Magistratowi tygodniowy termin do wypłacenia poborów podług płac warszawskich (za miesiąc listopad), które miały już być wypłacone na 1 bm., w przeciwnym razie zebrani upoważniają Kom. Międzyzw. do proklamowania strajku.

Ciekawem było stanowisko pepesowców na temże wiecu. Magistratowi stała się niewygodną Kom. Międzyzw. w której skład wchodzą poza związkami socjalistycznemi także przedstawiciele Polskich Zw. Zawodowych pracowników miejskich. Otóż to ciągłe deptanie po piętach „robotniczemu" Magistratowi przez Kom. Międzyzw. doprowadza do wściekłości ojców miasta, którzy też, chcąc rozbić dotychczasową solidarną akcję zarobkową połączyli swoje wegetujące „związeczki" w jeden związek pracowników miejskich, prowadzony na pasku pepesowców, w tym celu, aby całą akcję zarobkową ująć w swoje ręce i już nie robić „głupich" kłopotów ojcom miasta przez jakieś tam niedorzeczne żądania.

I na wiecu, gdzie miano radzić, jak zmusić Magistrat do spełnienia zobowiązań, przyszli pepesowcy z odezwami w których wymyślając na „enperosko-endeckie-kierownictwo Zw. pracowników miejskich" (!) głoszą o zawiązaniu pepe-

sowskiego Związku, który uzna za zbyteczne wszelkie podwyżki dla pracowników, bo ci miast chlebem odżywiać się będą mogli bibułą pepesowską.

Chcąc pogrzebać Komisję Międzyzw. wypierają się swego wspułudziału u niej i zmierzają do jej rozbicia.

To stanowisko pepesowców powinien ogół pracowników dobrze zapamiętać!

I to jeszcze powinniśmy sobie uświadomić, że dopóki obecny Magistrat sprawuje rządy w Łodzi, dotąd pracownicy miejscy cierpieć będą niedostatek.

Uczestnik.

Walka z gruźlicą w Łodzi.

(Projekt d-ra Skalskiego).

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Czerwonego Krzyża z inicjatywy dyrektora okręgowego urzędu zdrowia d-ra Skalskiego rozpatrywano doniosłą sprawę walki z gruźlicą na terenie naszego miasta. Dr. Skalski przedstawił konkretny projekt, który został przez zarząd zaakceptowany.

Dla skutecznej walki z gruźlicą zdaniem d-ra Skalskiego niezbędnem jest zaprowadzenie kanalizacji i wodociągów, zakładanie letnisk i sanatorjów, stworzenie wzorowego szpitala przeciwgruźliczego, oraz szeroka akcja, mająca na celu uświadomienie szerokich mas ludności z groźnym niebezpieczeństwem i środkami zaradczemi.

Walkę tę podjąć należy niezwłocznie, narazie w granicach rozporządzalnych środków.

W tym celu dr. Skalski po uprzedniem porozumieniu się z P. A. K. P. D. wystąpił do Magistratu z wnioskiem wydzierżawienia rezerwowego szpitala miejskiego, przy ul. Zakątnej, celem przekształcenia go na wzorowy zakład przeciwgruźliczy, pod kierunkiem specjalisty, fizjologa. Projektowany szpital obliczony jest na 60 łóżek; przyjmowani mają być chorzy na wszystkich stadjach gruźlicy. Szpital posiadałby zastęp specjalistów chorób gruźliczych.

Dr. Skalski zwrócił również uwagę na to, że złe odżywianie jest jedną z przyczyn rozwoju gruźlicy, szczególnie wśród inteligencji, której stan materjalny jest opłakany. W związku z powyższem P. A. K. P. D. zobowiązał się udzielić swej pomocy, celem zorganizowania ambulatorjum dla dzieci szkół średnich, gdzie prócz porad udzielanoby pacjentom również racje żywnościowe.

Projekt doktora Skalskiego będzie rozpatrzony na jednem z najbliższych posiedzeń Wydziału Zdrowotności Publicznej, poczem przekazany będzie Magistratowi, celem powzięcia decyzji.

Paskarstwo przeciwko daninie i podatkom.

Paskarstwo łódzkie wypowiedziało gwałtowną walkę daninie i podatkom. Paskarze łódzcy, przeczuwając, że kończy się już ich panowanie, że powoli ale całkiem wyraźnie wracają czasy normalne,—chcą zdobyte fortuny wojenne ratować za wszelką cenę, rozpoczynają zatem wojnę z... podatkami. „Żadnych obowiązków wobec państwa" — oto hasło wszechpaskarstwa dzisiejszego w takiem Eldorado paska, jak Łódź.

W ostatnich czasach odbył się cały szereg zebrań kupców, posiadaczy, kapitalistów, na których to zebraniach podnoszono „konieczność" przeciwstawienia (!) się daninie i zwiększonym podatkom. Najdalej jednak poszli żydzi, którzy akcję w tym kierunku już rozpoczęli.

Oto odbyło się w Łodzi burzliwe zebranie kupców i handlarzy żydowskich, większych i drobniejszych, na którem w sposób ostry występowano przeciwko projektowi daniny. Zebranie było bardzo burzliwe, gdyż obecni usiłowali zapewne wielkim wrzaskiem poruszyć rząd polski, może go nawet... przestraszyć. Więksi i mniejsi paskarze żydowscy, którzy dobrze sobie nabili kabzy na wojnie—w przemówieniach swych starali się udowodnić, że danina „zrujnuje" drobny handel, przedewszystkiem... żydowski, albowiem i tu już zdążono doszukać się wpływów „antysemityzmu".

Po kilkugodzinnych debatach (?!) postanowiono wysłać do Ministerstwa Skarbu delegację z memorjałem, protestującym (!) przeciwko obecnemu projektowi daniny i domagającym się w projekcie tym „zgodnych z interesami drobnego handlu" (!!!) zmian.

Posłowie żydowscy obiecali, opierając się na powyższym memorjale, wnieść dodatkowo interpelację (!) w Sejmie.

W końcu zebranie zaprotestowało jeszcze przeciwko projektowi podatku przemysłowego.

Nie należy wątpić, że rząd, przejdzie nad temi hałaśliwemi protestami paskarstwa do porządku dziennego.

J. K. W-ski.

Z życia pracującej inteligencji.

Płace urzędników miejskich w Warszawie.

Na skutek żądań ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu, które jako jeden z warunków udzielania władzom miejskim pomocy finansowej uznają przystosowanie poborów urzędników miejskich do uposażeń urzędników państwowych, Magistrat warszawski wprowadził w służbie miejskiej nową tabelę płac dla urzędników, ściśle wzorowaną na normach uposażeń funkcjonarjuszów państwowych.

Obecnie normy płac urzędników miejskich mieszczą się w granicach od V do XII stopnia służbowego urzędników państwowych. Urzędnicy miejscy otrzymują również i wszelkie dodatki, z jakich korzystają funkcjonarjusze państwowi.

Powołana przez Magistrat komisja weryfikacyjna dokonała już zaliczenia stanowisk w służbie miejskiej do nowych stopni służbowych i przy tej sposobności uporządkowała etaty poszczególnych wydziałów miejskich.

Sprawy robotnicze

Sekcja Ekspedjentów P. Z. Z.

W czwartek 10 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w sali Główna 31, odbędzie się zebranie Sekcji Ekspedjentów przy P. Z. Z. „Praca". Na porządku dziennym są następujące sprawy; 1) sprawozdanie ogólne, 2) wybór Zarządu i wolne wnioski. Niezbędne liczne przybycie.

Strajk odlewników.

W Łodzi trwa już 6 tygodni strajk odlewników. Strajk obejmuje wszystkie większe zakłady metalurgiczne w Łodzi. Odlewnicy wystawili w dniu 19 września żądania ustalenia zasadniczej płacy dla odlewników, zagwarantowania dniówki dla trzech kategorji w wysokości — dla I kat. 1 800 mk. dziennie, dla II — 1,650, oraz dla III — 1,500, ponadto zagwarantowania minimum płacy w stosunku dniówki i dla pracujących akordowo, co wynosiło około 150 procent podwyżki. Następnie odlewnicy postawili przemysłowcom metalurgicznym przyjęcie za podstawę cennikową stawki płacy firmy Johna.

Przemysłowcy na tę żądania się nie zgadzają i większe zakłady roboty odlewnicze posyłają do zakładów metalurgicznych zamiejscowych. W międzyczasie wybuchły bezrobocia odlewników w Warszawie oraz w Poznaniu, gdzie odlewnicy przed strajkami pobierali wyższe płace. W Poznaniu strajk już zlikwidowano. W Łodzi strajk trwa nadal bez nadziei na zlikwidowanie, pomimo, że przemysł metalurgiczny stagnacji nie odczuwa.

Obywatelska praca nauczycielstwa łódzkiego.

W groźnych dniach inwazji bolszewickiej powstał w Łodzi Nauczycielski Komitet Powiatowy Pracy Obywatelskiej, mający na celu propagand wśród ludu za kupowaniem pożyczki państwowej, wstępowaniem do armji ochotniczej, uświadamianiem ludu w kierunku obywatelskim i t. d. Po odparciu najazdu bolszewickiego Komitet działalności swoje niezwinął, a nawet nadał jej ramy szersze i w ramach tych kontynuuje swą pracę do dziś. Wytyczne tej pracy są następujące: Urządzanie odczytów, pogadanek, konferencji, organizowanie czytelń, bibljotek i kół oświatowych, organizowanie kursów dla analfabetów, organizowanie kół dramatycznych, badania folklorystyczne, wogóle organizowanie i ogniskowanie pomocy w dziedzinie pracy oświatowo-społecznej i oświatowo-kulturalnej, szerzenie idei o kooperacji, udzielanie porad, informacji, instrukcji i t. d.

Brak funduszów nie pozwala Komitetowi dotychczas rozwinąć pracy na szeroką skalę, ograniczając ją jedynie do urządzania licznych odczytów i przeprowadzenia licznych ankiet o pracy oświatowej w pow. Łódzkim, obecnie jednak Zarząd coraz więcej przeszkód usuwa i działalność Komitetu osiągnie wkrótce swój cel: należyte planowe ujęcie całej pozaszkolnej pracy nauczycielstwa w ramy organizacji. Sprawy partyjno-polityczne nie należą wcale do zakresu działań Komitetu.

Biuro Komitetu mieści się w Łodzi, ul. Południowa 1, gdzie sekretarz Komitetu, p. Tomczak udziela wszelkich informacji we wtorki i soboty w godz. od 2—4 po poł.

Na marginesie chwili.

Pomoc Polakom w Rosji.

Według obliczeń polskiej delegacji repatrjacyjnej — zostało już repatrjowanych około 60 tysięcy polaków z kategorji jeńców wojennych i cywilnych. Obecnie czynione są przygotowania do zwiększenia intensywności drugiego okresu repatrjacyjnego. Wiemy dobrze że w granicach dzisiejszej Rosji rozrzucone są kilkokrociowe rzesze polaków, żyjących w nadzwyczaj ciężkich warunkach i narażonych na codzienne prześladowania czerezwyczajek.

Optantów dotychczas ze sfer polskich jest niewielu gdyż wszyscy oczekują jakichś zmian w samym rządzie moskiewskim a lękają się zgłosić dzisiaj opcję na rzecz Polski, ponieważ czerezwyczajki optantów uważają za zdrajców sprawy rosyjskiej i łączących się z wrogami rządu „proletarjatu rosyjskiego".

Tymczasem głód, mróz, nędza, epidemja dziesiątkują rzesze polskie w raju bolszewickim.

To też naród polski, rząd polski i wszyscy ci, którzy uważają się za naszych przyjaciół, winni traktować polaków w Rosji jako internowanych przez władze sowietów moskiewskich. W tym wypadku rzecz cała sprowadza się do tego zjawiska z czasów wielkiej wojny

---

MAURYCY LEBLANC. 10)

Odłamek pocisku.

Paweł skierował się ku drzwiom. Pragnął ujrzeć znowu to miejsce, gdzie ojciec przemawiał doń po raz ostatni w życiu. Co za wzruszenie! Z poza kaplicy wychylał się ten sam daszek, pod którym ukryli niegdyś swoje bicykle i te same widniały drzwi drewniane o grubych, zardzewiałych żelaziwach.

Wstąpił na stopień, wiodący do kaplicy. Podniósł zasuwę, pchnął skrzydło drzwi. Lecz w tej samej chwili, gdy wchodził, dwaj ludzie, ukryci w cieniu, jeden z prawej, drugi z lewej strony, rzucili się na niego.

Pierwszy wymierzył doń z rewolweru, w samą twarz. Dziwnym trafem Paweł zdołał dostrzec lufę i uchylił się w porę, tak, że nie dosięgła go kula. Rozległ się drugi strzał. Paweł, przypadłszy do złoczyńcy, który czyhał na jego życie, wyrwał mu broń z ręki, lecz w tej chwili, drugi z opryszków groził już sztyletem. Napadnięty cofnął się więc parę kroków wstecz, a podniósłszy dłoń uzbrojoną w rewolwer:

— Ręce do góry!—krzyknął.

I nie czekając, aż napastnicy wykonają jego rozkaz, bezwiednie dwukrotnie nacisnął kurek. Dwukrotnie rozległ się suchy trzask, lecz nie padł żaden strzał. Wystarczyło to jednak, by obaj nędznicy, przerażeni, rzucili się jak najspieszniej do ucieczki.

Przez jedną sekundę Paweł stał jakby przykuty do ziemi, osłupiały tą raptowną, zgoła niespodziewaną zasadzką. Następnie strzelił ponownie w stronę uciekających. Daremnie! broń nabita bez wątpienia dwoma tylko nabojami znowu zawiodła.

I wówczas, pędem puścił się w pogoń za napastnikami, przypominając sobie równocześnie, że przed laty, cesarz wraz ze swą towarzyszką, oddalając się od kaplicy, obrał ten sam kierunek drogi, prowadzący najwidoczniej ku granicy.

Złoczyńcy, czując pościg, rzucili się w las i pomknęli między drzewa. Paweł jednak, bardziej rączy, doganiał ich szybko, tem bardziej, że ominął w biegu dół, zarosły zdradziecko mchem i paprociami, który tamtych zatrzymał na chwilę w ucieczce.

Nagle, jeden ze zbrodniarzy zagwizdał przeraźliwie. Byłże to znak umówiony, rzucony ukrytym spiskowcom? W chwilę potem, zniknęli poza linją niezmiernie gęstych krzaków. Przekroczywszy ją, Paweł spostrzegł, na sto kroków przed sobą, wysoki mur, który zdawał się zamykać ze wszystkich stron lasy. Napastnicy znajdowali się właśnie w połowie drogi, mknąc szybko i prosto ku tej stronie muru, gdzie znajdowały się małe, niskie drzwi.

Paweł wytężył wszystkie siły, aby dobiec do celu, zanim zbrodniarze będą mieli czas otworzyć owe drzwiczki. Droga, wolna od przeszkód, pozwalała mu biec szybko, uciekający zaś, widocznie wyczerpani, zwalniali kroku.

— Mam ich, mam ich! — zawołał. Nareszcie dowiem się...

W powietrzu rozległ się drugi gwizd, a za nim krzyk donośny. Zaledwie trzydzieści kroków dzieliło go od zbrodniarzy, słyszał już ich głosy.

— Mam ich, mam ich, powtarzał z dziką radością.

I postanawiał jednego powalić na ziemię, rażąc go w twarz kulą rewolweru, drugiego zdusić za gardło.

Zanim jednak bandyci dobiegli do muru, ktoś pchnął drzwi od wewnątrz. Ukazała się jakaś trzecia postać, która uratowała im przejście.

Paweł rzucił rewolwer i z największym wysiłkiem, z szaloną wprost energją chwycił za ramę drzwi i przyciągnął je ku sobie.

Otworzyły się. A to, co ujrzał w tej chwili, przeraziło go do tego stopnia, iż cofnął się odruchowo i nie myślał już nawet o obronie przed tym nowym jatakiem. To trzecie indywidjum—o! okrutne widziadło!... czyż możliwe, aby to było co innego, niż straszna, dusząca zmora?—trzecie indywidjum podnosiło nad nim nóż, a twarz jego znana była Pawłowi... Twarz podobna do tej, którą widział niegdyś, twarz mężczyzny, nie —kobiety, lecz jak podobna!... Twarz o szesnaście lat starsza, o jeszcze twardszym, okrutniejszym wyrazie, lecz taka sama, taka sama!

I mężczyzna ten uderzył Pawła, jak ongiś owa kobieta, jak ta, nie żyjąca już dziś, co niegdyś zadała cios jego ojcu.

Zachwiał się Paweł Delroze, nie wskutek otrzymanego pchnięcia, lecz raczej skutkiem wstrząsu nerwowego, doznanego na widok tej zjawy; ostrze bowiem sztyletu, uderzywszy o guzik jego surduta, pękło na kawałki. Stojąc oszołomiony, z oczyma zamglonemi, usłyszał łoskot zamykanych drzwi, potem zgrzyt klucza w zamku, a w końcu warczenie automobilu, który ruszał z miejsca po tamtej stronie muru. Gdy Paweł odzyskał pełną świadomość, było już po wszystkiem. Tajemnicze indywidjum i dwaj jego towarzysze zniknęli bez śladu.

W tej chwili zresztą pochłonięty był całkowicie jednem tylko: niewytłumaczonem podobieństwem, zachodzącem miedzy zabójczynią z przed lat szesnastu, a dzisiejszym zbrodniarzem. O tem myślał jedynie: „Hrabina d'Audeville umarła, a oto odżywa pod postacią człowieka, którego twarz nie różni się niczem od tej, jaką ona miałaby dzisiaj. Kto to? Krewny jej? Brat nieznany? Brat bliźni?

I zaświtała mu w mózgu wątpliwość:

— Czy jednak ja się nie mylę? Czy nie padłem ofiarą złudzenia, tak zresztą możliwego przy obecnem mojem zdenerwowaniu? Któż zapewni mnie, że istnieje wogóle jakiś związek między przeszłością a teraźniejszością? Należałoby mieć dowód...

A dowód ten znalazł się natychmiast i to tak wymowny i niezbity, że usuwał wszelkie już dalsze wątpliwości.

Przyjrzawszy się leżącym w trawie szczątkom sztyletu, podniósł nagle odłamaną jego rączkę.

Na rogowej rączce wyryte, jakby wypalone rozżarzonem żelazem, widniały litery: H, E, R i M.

H. E. R. M.... cztery pierwsze litery imienia — Hermina!

(d.c.n.)

europejskiej, kiedy rządy państw centralnych zaaresztowały wszystkich obywateli, stron przeciwnych i internowały ich w obozach koncentracyjnych, rządy zaś zainteresowane udzielały regularnie pomocy materjalnej tym internowanym, umieszczanym tysiącami w dziesiątkach obozów w Niemczech i Austrji. Społeczeństwo polskie musi więc zorganizować najintensywniejszą pomoc, musi skoordynować wszystkie swoje dotychczasowe wysiłki w jedną całość, aby ta pomoc mogła potoczyć się regularnym równym pędem po jednej ustalonej linji w jednym i tym samym kierunku.

W całej Polsce należy tworzyć komitety społeczne do propagowania tej idei, zbierania funduszów i ułatwiania rządowi polskiemu akcji ocalenia polaków w Rosji przed zagładą i wyniszczeniem. Nadewszystko zaś musi być tak zorganizowana akcja społeczna, żeby szerokiemu ogółowi dawała rękojmię i gwarancję że zbierane fundusze i ofiary będą rzeczywiście przeznaczone na pomoc polaków w Rosji i dojdą do celu swego przeznaczenia.

Faramuszki.

KONFERENCJA w WASZYNGTONIE

Chcą rozbroić się narody
bez udawań całkiem szczerze,
aby tego dać dowody
konferencja się więc zbierze.
Konferencja w Waszyngtonie...
Zrobią wszyscy święte miny,
uściskają sobie dłonie
i powiedzą: — Karabiny,
i szrapnele i granaty,
tanki, oraz pancerniki,
gaz trujący i armaty,
jak i zbrojne armji szyki
i latawce, Zeppeliny,
wszystko, co żar bitew nieci,
co zostawia głód, ruiny,
od dziś pójdzie do rupieci, —
Tak, to pięknel Słuchać miło!
Lecz przyrzeczeń słowa kruche
Co na wierzchu do dziś było.
Każdy schowa za pazuchę,
I znów będziem drżeć o mienie
troska zgnębi nas głęboka.
Ach, bo cóż za rozbrojenie,
jeśli będzie tak, dla oka.

Ćwierk.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

8 wtorek	
Dziś Gotfryda	
Jutro Teodora	
Wschód słońca,	6 m. 50
Zachód	4 m. 37
Wschód księżyca	11 m. 36
Zachód	7 m. 30

— **Z Rady Miejskiej.** 53 i 54 (III sesji) posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek, dn. 8, i w środę, dn. 9 listopada 1921 r., o godz. 7 wiecz. punktualnie, w sali posiedzeń Rady Miejskiej, przy ul. Pomorskiej nr. 16.

— **Zastój.** Fabryka Poznańskiego jest od wczoraj czynna tylko trzy dni w tygodniu.

Więcej niż od tygodnia pracuje już fabryka kapeluszy filcowych Hormana Schlee tylko trzy dni na tydzień.

— **T-wo Wiedzy Wojskowej.** Wybrany na zebraniu ogólnem nowy zarząd koła T-wa Wiedzy Wojskowej w Łodzi ukonstytuował się następująco: przewodniczący—gen. Rządkowski, dowódca O. Gen. Łódź, zastępca przew.—pułk. Małachowski, dowódca 10 dyw. piech., skarbnik—pułk. Lewszecki, członek wydziału — ppułk. szt. gen. Iwanowski, szef szt. DOG., sekretarz—kpt. Walawski, kierownik wydziału IIIa sztabu DOG., członkowie komisji rewizyjnej: — ppułk. Stankiewicz, ppułk. Niewiadomski, mjr. Oskarbski, zastępca—kpt. Chrobak.

Na pierwszem zebraniu wydziału koła postanowiono rozpocząć jaknajintensywniejszą pracę, celem pogłębienia fachowej i ogólnej wiedzy oficerów.

Pracę tę podzielono na następujące sekcje: 1) Kulturalno-towarzyską, mającą za zadanie zbliżyć oficerów zawodowych, rezerwowych i członków społeczeństwa cywilnego przez urządzanie wspólnych zebrań, produkcji artystycznych itd. (Kierownik—pułk. Małachowski). 2) Odczytową—przez urządzanie odczytów i wykładów z wiedzy wojskowej i ogólnej. (Kierownik—pułk. Lewszecki). 3) Wydawniczo-redakcyjną—przez czynną pomoc dla oficerów w pracy wojskowo-naukowej, druku artykułów treści wojskowej itp. (Kierownik — kpt. Walawski).

Zaprojektowano urządzenie dla oficerów kursów języka francuskiego i angielskiego, oraz wygłoszenie odczytów treści naukowej przez odpowiednie siły fachowe wojskowe i cywilne.

— **Drzewo z lasów rządowych.** k) Władze samorządowe otrzymały zawiadomienie, iż dzierżawcy majątków państwowych mają prawo do otrzymania z lasów rządowych drzewa na drobny remont budynków gospodarczych, płotów, oraz na opał dla siebie i służby. Zgłoszenia należy kierować do odnośnych władz.

— **Powiat łódzki dzielić się będzie na 16 gmin.** Według uchwały Komisji Terytorjalnej przy starostwie łódzkiem powiat łódzki dzielić się będzie na 16 gmin, mianowicie:

Madaje (obecna gmina Puczniew) z siedzibą w Madajach starych; Bełdów, siedziba Bełdów; Kazimierz (dawne Babice siedziba Kazimierz; Rąbień, siedziba Rąbień; Brużyca (dawna Nakielnica i Brużyca) siedziba Brużyca; Emilja (dawny Lućmierz) siedziba Emilja; Brus, siedziba Brus; Mileszki (dawna Nowosolna), siedziba Mileszki; Olechów (dawne Wiskitno) siedziba Olechów; Stefanów (dawna Wiskitno) siedziba Stefanów; Rzgów (dawny Gospodarz) siedziba Rzgów; Wardzyń (dawne Brójce) siedziba Wardzyń; Czarnocin, siedziba Czarnocin; Kruszów (dawne Górki i Zeromin) siedziba Kruszów; Bukowice (dawne Brojce) siedziba Bukowice; Łagiewniki (dawne Łagiewniki i Radogoszcz) siedziba Łagiewniki.

— **Wyjaśnienie.** W związku z naszą depeszą wczorajszą o wykryciu szmuglu do Niemiec w Poznańskiem, proszeni jesteśmy przez Spółkę Akcyjną „Polski Lloyd" (Łódź Andrzeja 6) o zaznaczenie, że Towarzystwo to nic nie ma wspólnego z tem, jakoteż i z osobami wymienionych szmuglerów Nudelmana i Chudziaka, które wogóle „Lloydowi Polskiemu" są nieznane.

— **Powszechny jednodniowy spis ludności, zwierząt domowych i gospodarstw rolnych,** ogrodowych i leśnych w powiecie łódzkim dał następujące wyniki:

Ilość ludności 88,847 (w czem mężczyzn 42,026).

Ilość nieruchomości 11,562.

Ilość zwierząt domowych: koni 10,172, bydła rogatego 26,290, owiec 4,269, trzody chlewnej 11,952.

Ogólny obszar gruntu 18291 mórg.

— **Na budowę Domu Inwalidów.** 26-go października rb. zostało wniesiono przez Komisarjat Rządu do Polskiej Krajowej Kasy Pożycz. 426,687 mk. na fundusz budowy Domu Inwalidów w Łodzi, za co Okr. Ekspozytura S. O. M.. S Wojsk. w Łodzi składa serdeczne podziękowanie Komisarzowi Rządu p. Iżyckiemu.

— **Wódka zdrożała.** Od dn. 1 listopada r.b. wszelkie zapasy spirytusu znajdujące się w fabrykach wódek, rozlewniach spirytusu, we wszystkich przedsiębiorstwach sprzedaży takich wyrobów: hurtowniach, detalicznych sprzedażach, restauracjach itp. podlegają dodatkowemu opodatkowaniu, a mianowicie: spirytus czysty po 500 mk. za litr stu stopniowy, zaś gotowe wyroby wódczane po 200 mk. za litr.

— **Niemcy oddają dzwony zrabowane w Polsce.** W tych dniach przybyła do Warszawy partja dzwonów, odebranych od rządu niemieckiego, jako wywiezione podczas okupacji z kościołów w Polsce. Dzwony te w ilości 63 sztuk zostały złożone na składzie Komisji rewindykacyjnej, ul. Jasna № 8 i będą zwrócone kościołom po sprawdzeniu ich przynależności przez rzeczoznawców, delegowanych z zainteresowanych djecezji.

Szczegółowe przepisy o zwrocie wyrewindykowanych przedmiotów zawiera rozporządzenie, ogłoszone w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" z dn. 31. III 1921 r. № 29 poz. 168.

— **Zniesienie godzin obiadowych.** Drobni handlarze, mający kramy na nowej Wołówce wystąpili z prośbą do władz, ażeby mogli swobodnie handlować w godzinach obiadowych t. j. między 1 a 3-cią. Prośbę umotywowali tem, że wieczorem nie handlują przy świetle sztucznem. Władze uwzględniły tę prośbę jedynie na czas miesięcy zimowych.

— **Obóz pod Kaliszem dla jeńców,** urządzony przez Niemców i pozostający w zawiadywaniu Ministerjum Wojny, zostaje przekazany Komisji mieszanej do spraw repatrjacji; cały personel oficerski obozu oddany zostaje do dyspozycji komisji. Etap dla uchodźców w Mołodecznie został skasowany, personel etapu przeniesiono do Nowo Święcian.

— **Nadzwyczajne Zebranie Stowarzyszenia Akuszerek Chrześcijańskich.** Dnia 10 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się w lokalu Nar. Org. Kobiet, Moniuszki 11, nadzwyczajne ogólne zebranie Stowarzyszenia Akuszerek Chrześć., na które ze względu na ważność poruszanych spraw zaprasza się usilnie członkinie stowarzyszenia.

— **Choroby zakaźne.** W czasie od 23 do 29 b. m. zachorowało w Łodzi na tyfus plamisty 8 (zmarła 1), na tyfus brzuszny 73 (zmarło 20), na płonicę 18 (zm. 1). Na gruźlicę zmarło w tym czasie 17 osób.

— **Brutalny mąż.** (k) Przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 145 niejaki Kosiorek tak strasznie pokaleczył swoją żonę 58-letnią Wiktorję Kosiorek, iż rany, zadane siekierą, opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego i przewiózł do szpitala Poznańskich. O poranieniu doniesiono policji, która pociągnęła Kosiorka do odpowiedzialności sądowej.

— **Przejechania.** (k) Na przystanku tramwajowym podczas wychodzenia z wagonu tramwajowego niejaki Lucjan Bejm, zamieszkały przy ul. Głównej pod nr. 44, przejechany został przez dorożkarza Brzustowskiego Luzera z ul. Brzezińskiej 44. Nieostrożnego dorożkarza pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Drugi wypadek miał miejsce na szosie Pabjanickiej, gdzie nieujawniony woźnica najechał na 7-letniego ucznia szkoły powszechnej, Marjana Podgołębskiego, zamieszkałego przy ul. Krótkiej pod n-rem 18. Ucznia z ciężkiemi obrażeniami całego ciała przewieziono do szpitala Poznańskich. Woźnica po przejechaniu chłopca czemprędzej zbiegł.

— **Napad.** (k) Na rogu ulicy Drewnowskiej i Pryncypalnej przechodząca Łucja Walisiak z ul. Olszera 14 napadnięta została przez niejakiego Jana Trojanowskiego z ul. Pryncypalnej nr. 2 i okrutnie pokaleczona kijem w tem sposób, iż oprawca przetrącił dziewczynie lewą rękę. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala, zaś na brutalnego napastnika spisano protokuł.

— Dnia 5 b. m. około godz. 11 wieczorem w okolicy Księżego Młyna na ulicy Fabrycznej na przechodzącego tamtędy p. S. napadło dwuch mężczyzn. Jeden z nich, w meloniku na głowie, rzucił się na pana S., usiłując go obezwładnić. Gdy ten jednakże, nie tracąc przytomności, zareagował energicznie trzymaną w ręku laską, obaj napastnicy zniknęli pospiesznie w ciemnościach nocy.

— **Awantura w sali tańca.** (k) Przy Alei I Maja pod nr. 2, w ostawionej sali tańca dwóch bawiących się gości wszczęło bójkę. Znajdujący się tam posterunkowy policjant, Feliks Orłowski interwenjował, na co zapaśnicy rzucili się na policjanta z wydobytymi rewolwerami. Policjant ze swej strony dobył rewolweru i dał jeden strzał na postrach, co zdetonowało „odważnych" rycerzy i zmusiło do rychłej ucieczki. Policjant rzucił się za nimi w pościg i w domu nr. 28 przy ul. Gdańskiej zdołał ująć jednego z nich, lecz już bez broni. Ujęty awanturnik nazywa się Władysław Klarek ze stacji Karolew. Klarka aresztowano.

Dokąd pójść dziś?

Teatr Miejski: „Bagienko".
Kino Popularne: „W lochach księgarni.
„ Nowości: „W kajdanach małżeńskich".
„ Dolina Szwajcarska: „Cowboj i Modystka.
„ Odeon: „Królowa dolarów"—premjera.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, tj. we wtorek dn. 8-go b. m. Teatr Miejski daje „Bagienko" Bolesława Gorczyńskiego, z dyr. Zygmuntem Nosskowskim w roli Wojniczka. Sztuka ta cieszy się stale zasłużonem powodzeniem u publiczności łódzkiej.

Oświata i Szkolnictwo.

Studjum pedagogiczne.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim zostanie otwarte 15 bm. Studjum to obejmować będzie specjalne wykłady psychologji pedagogicznej, hygjeny szkolnej wychowania fizycznego, prawodawstwa i organizacji szkolnej oraz dydaktyki poszczególnych przedmiotów, wykładanych w szkołach średnich. Na studjum mogą zapisywać się wyłącznie studenci 3 i 4 roku filozofji, którzy po otrzymaniu świadectwa ukończenia studjum, zwalniani będą od egzaminów nauczycielskich. Wpisy na studjum rozpoczną się 7 bm.

Korespondencje.

Z Moszczenicy.

W niedzielę został zwołany tu wiec Polsk. Zw. „Praca". Przewodniczył kol. Misiak, prezes Polsk. Zw. „Praca".

Pierwszy przemawiał ob. Kulczyński z Łodzi, który obszernie wyjaśnił zebranym znaczenie 8 godz. dnia pracy i zamach ministra skarbu, oraz zreferował krótko sprawę G. Śląska. Następnie ob. Kulczyński wyjaśnił obecny zastój w przemyśle, jaki obecnie przechodzimy. Przemawiali jeszcze ob. ob. K. Janus z Piotrkowa, Misiak, Tosek, Piec i Gruszczyński z Moszczenicy.

Postanowiono założyć kooperatywę i wszelkiemi siłami dążyć do kupna własnej siedziby, aby na przyszłość raz można urządzać wiece, zebrania, odczyty itp. we własnym gmachu.

Wiec zakończono okrzykami na cześć 8 godz. dnia pracy, Polsk. Zw Zaw. i solidarności robotniczej.

Moszczeniczak.

Młodzież N. P. R. w Białymstoku.

W Białymstoku w ubiegłą niedzielę, w lokalu własnym Kościuszki 1, o godz. 10 rano odbyło się zebranie Nar. Partji Robotniczej.

Po omówieniu spraw natury organizacyjnej, postanowiono między innemi zachęcić młodzież, pragnącą się kształcić, by ta zapisywała się na organizujące się Kursy Robotnicze.

Na zebraniu powstała także myśl, poparta jednogłośnie przez zebranych stworzenia organizacji młodzieży pracującej, „Młodzieży Narodowo-Robotniczej" — rozumiejąc, że tylko przez tego rodzaju organizacje i pracę, można będzie widzieć lepszą przyszłość klasy pracującej.

Tejże niedzieli odbył się wiec młodzieży Nar. Partji Robotniczej. Młodzież ta chce poznać wiedzę i szersze życie ludzkie, oraz stworzyć w mieście środowisko oświaty i kultury robotniczej, od dawna przez jednostki z utęsknieniem wyglądanej.

Z kraju.

— **Grabieże kolejowe we Włocławku.** Od dłuższego czasu zdarzają się na dworcu kolejowym we Włocławku systematyczne grabieże towarów z nadchodzących pociągów kolejowych. Zorganizowane bandy niedorostków, kierowane przez osoby starsze, napadają na przybywające pociągi i w biały dzień, w oczach świadków, nie będących w stanie temu przeszkodzić, grabią nadesłane transporty. Kupcy są w rozpaczy. Starostwo i policja miały poczynić zarządzenia, lecz wyniku ich dotychczas nie widać. Stowarzyszenia kupieckie zwróciły się do warszawskich centralnych organizacji kupieckich z prośbą, aby wyjednały u władz naczelnych energiczne zarządzenia dla ochrony ich mienia.

— **Z Kalisza.** Otwarto w Kaliszu tanią kuchnię dla inteligencji z uwzględnieniem przedewszystkiem kresowców.

Z kuchni taniej korzysta na razie z górą 200 osób: w połowie inteligenci miejscowi, w połowie zaś przybyli tu kresowcy.

W radzie miejskiej zajmowano się obecnie budżetem, wykazującym deficyt 20 miljonów marek.

— **Wynik spisu ludności w Bielsku.** (Cieszyńskie). Według ostatniego spisu ludność miasta Bielska wynosi obecnie 19,813 mieszkańców. W roku 1910 ilość ludności wynosiła 17,811 mieszkańców. Z tego jest wyznania rzymsko katolickiego 10,768, ewangel. 5,080, żydów 3,95[illegible], oraz 60 innych. Według języka ojczystego, znajdują się w Bielsku: 14,272 Niemców, 4,847 Polaków, 518 żydów i 180 innych. W roku 1910 było 15,09[illegible] Niemców, 1,992 Polaków i 728 innych.

Odpowiedzi Redakcji.

P. K. K. z fabr. Schweikerta. Z informacji korzystamy. Sprawy, całkiem słusznie wysunięte w liście Pańskim, poruszamy bardzo obszernie w każdym prawie numerze „Pracy".

P. Z. Gur.e. Prosimy usilnie o pofatygowanie się do Redakcji w godzinach popołudniowych.

Największe w naszem mieście

Kino „POPULARNE"

Konstantynowska 16.

Dziś i dni następnych.

Dziś SERJA II-ga pod tytułem:

„W LOCHACH KSIĘGARNI"

Dramat w 5 częściach z amerykańską premjowaną gwiazdą ekranu

Leah Baird.

2-gi epizod atrakcyjnej serji wykonanej przez amerykańską wytwórnię „Mundus-Film p. t. „Szatani zagłady".

KINO Dolina Szwajcarska ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych!

Nadzwyczajna Sensacja!!!

COWBOY i MODYSTKA

Dramat Amerykański w 5-ciu akt. — — — — W roli głównej MARGERY WILSON.

KINO Dolina Szwajcarska ul. Sienkiewicza № 40.

LUNA

Dziś i dni następnych

Ostatniej nowości Ameryki i Francji, potężnej tragedji w 6-ciu aktach, podziwianej przez cały świat cywilizowany

MADAME X...?

W roli tytułowej niezrównana tragiczka scen Ameryki Paulina Frederick, której genjalna, wstrząsająca gra—daje zupełne złudzenie prawdy życiowej.

LUNA

Szmechel i Rozner

Łódź, Piotrkowska 100. Filja 160.

okazyjnie tanie

Palta damskie z dobrego weluru	22000.—	17500
Suknie damskie z dobr. szewiotu	6500.—	5500
Garnitury męskie	24000.—	18000
z kamgarnu		38000
Jesionki męskie	28000.—	22000
Chustki wełniane zimowe 1¾	8250.—	7500
Paletka dla chłopców	9000.—	5000
Garnitury dla chłop.	7000.—	6000
Paletka dla dziew.	10000.—	9000

80% Esencja octowa 80%

Staniała o 50%

dostać można u KARASIA, Południowa 12 w slepie.

Kartofle

hurtowa i detaliczna sprzedaż po cenach przystępnych ul. Wodna 28.

Ważne dla konsumentów.

Tylko trzy dni.

W poniedziałek 7-go, wtorek 8-go, środę 9-go b. m. urządzmay w lokalu naszym przy **ul. Aleja Kościuszki 37** od 9—1 i 3—6

Sprzedaż detaliczną

zimowej bielizny trykotowej męskiej, damskiej i dziecinnej **po znacznie zniżonych cenach**

Łódzkie Towarzystwo wyrobów dzianych i pończoszniczych **„TRYKOT"** fabryka i skład główny ul. Ludwiki 63.

Stowarzyszenie Spożywcze Urzędników m. Łodzi

Przejazd № 8 (w podwórzu)

posiada na składzie większą ilość **kapusty i kartofli,** które sprzedaje w dowolnej ilości.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny, Łaźnik, Benedykta 28, m. 13 parter. 3550—30

Lewański Adam zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w P. K. U. 3615—1

Ręczne maszyny pończosznicze do sprzedania. — Wiadomość Nawrot 80, f ont. 3622—3

Powrócił

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, włosów weneryczne, moczopłciowe (niemoc płc.) od 9—1 i 5—8 od 4—5 dla Pań.

ZAWADZKA № 1.

Choroby skórne i weneryczne

Dr. LEWKOWICZ

Konstantynowska 12

od 9—1 i od 6—8 wiecz. Panie od 5—6 po poł.

Ramus Walerja zagubiła kartę węglową, wydaną w Magistracie. 3613—1

Sprzedam urządzenie sklepowe z dwoma wagami, Słowiańska 4.

Sewerynek Józef zagubił dowód osobisty, wydany z gminy Gosławice. 3614—3

Studzińska Helena zagubiła paszport polski, wydany w Łodzi 3611—3

Tabaksblatt Szyja zagubił kartę powołania, wydaną w Łodzi. 3621—3

28 października zaginął pudełek przy Wodnym Rynku łaskawego znalazcę proszę odprowadzić za wynagrodzeniem na ulicę Targową 47, sklep rzeźnicki. 3625—1

Zalas Walenty zagubił kartę powołania, wydaną w P. K. U